

MARIA SZYDŁOWSKA

ur. 1921; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, droga do szkoły, szkolne koleżanki

Droga z Wieniawskiej do Liceum przy ul. 1 Maja

Droga do liceum była wspaniała, bo chodziłam na piechotę z ulicy Wieniawskiej aż na ulicę 1 Maja, którą się dochodziło do dworca. To była cała przyjemność, bo się spotykało mnóstwo młodzieży idącej od pociągów, które dowoziły młodzież spoza Lublina do szkoły średniej. I po tym, gdzie żeśmy jakiegoś chłopca spotykały, wiedziałyśmy czy jeszcze mamy dużo czasu, czy musimy się pospieszyć. „Bo Cesio Misztal już jest na moście! Popatrz! To prędej, bo nie zdążymy!”. Bo Cesia Misztala spotykało się przy ulicy, a potem się spotykało przy moście na Nowej Drodze. Spotykało się koleżanki, rozmawiałyśmy o lekcjach, nie lubiany był piątek, bo pierwsza lekcja to była matematyka. I przychodziła pani Klajnet, która nas strasznie męczyła matematyką, ale była bardzo sympatyczna i nikomu nie szkodziła.

Bardzo lubiłam tą szkołę, bardzo. I lubiłam tą drogę. A wracałyśmy bardzo powoli, albo przez Nową Drogę, [albo] jeżeli to było ciepło, chodziłyśmy nawet dołem przez łąkę. Potem na most trzeba było wejść i iść dalej ulicą. Ale zawsze wracałyśmy w grupie, z dziewczynkami, które mieszkały w okolicy mniej więcej. Ja wracałam z dziewczynką, która mieszkała na Ogrodowej. Śmiałyśmy się z takiej dziewczynki, która się nazywała Maryla Szawłowska. Ona mieszkała niestety u siostr, za Bramą Krakowską, przy ulicy Dominikańskiej. Była sierotą. No więc dla niej była najprostsza droga przejść Zamojską, Królewską i przez Bramę Trynitarскую i już jest w szkole. A nie, ona z nami szła Nową Drogą, przez całą Krakowskie do Bramy Krakowskiej. Ale lubiła z nami wracać, bo nieraz jak szłyśmy łąką, to nawet żeśmy sobie śpiewały, nie bardzo głośno, żeby nie było słyhać, bo ludzie zwracali uwagę na zachowanie uczennic. Jak przez Krakowskie szłyśmy przez miasto, to z Danusią Gajewską, z Halusią Pigwowską i z Bronią Nastalską we cztery dochodziłyśmy Krakowskim do rogu Kołłątaja. Tam na moment się zatrzymywałyśmy. I w tym momencie młody policjant, bardzo przystojny, muszę powiedzieć, stojący na rogu, podchodził do nas i bardzo grzecznie mówił: „Proszę się rozejść. Proszę nie tamować ruchu”. Myśmy to

przyjmowały uśmiechem, proszę pana, żartując sobie na ten temat i na temat tego pana policjanta. A ponieważ był przystojnym, młodym mężczyzną nie miałyśmy mu tego za złe. Rzeczywiście rozchodziłyśmy się, ja z Bronią prosto, a Danusia Gajewska i Halusia Pigwowska szły 3 Maja.

Data i miejsce nagrania	2013-11-15, Warszawa
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"